Aleksander Fredro

DAMY I HUZARY

Służyć za zwierciadło naturze,
pokazywać cnocie własne jej rysy,
złości żywy jej obraz, a światu
i duchowi wieku postać ich i piętno.
William Shakespeare

Premiera: 16 XII 2001

BANK BPH
KÄRCHER
PZU
Sponsorzy Starego Teatru

Najbliższa premiera:
Mistrz i Małgorzata
Michaiła Bułhakowa

Dyrektor Naczelny
Ryszard Skrzypczak

Dyrektor Artystyczny
Jerzy Koenig

„Przed Fredrą teatr w Polsce był aspiracją,
dobrą chęcią; on zrobił z niego rzeczywistość.
Taka przemiana gdzie indziej miałaby
znaczenie estetyczne i umysłowe, u nas musiała
mieć wyższe, narodowe [...] Fredro uratował
Polskę od ogólnej melancholii, winniśmy mu
wdzięczność chorego dla lekarza."
Stanisław Koźmian, 1876

Hrabia Aleksander Fredro

Komediopisarz, poeta, pamiętnikarz. Urodził się 20 czerwca 1793 (1791?) roku w Surochowie pod Przemyślem, zmarł 15 lipca 1876 roku we Lwowie.
Pochodził z rodziny ziemiańskiej, był trzecim z kolei synem Jacka Fredry i Marianny z domu hr. Dębińskiej. Ojciec, zapobiegliwy gospodarz, stworzył podstawy dla zasobnego bytu rodziny, w r. 1817 został wicemarszałkiem koronnym w Sejmie Stanowym w Galicji, w 1822 uzyskał tytuł hrabiowski.
Dzieciństwo spędził Aleksander w Beńkowej Wiszni pobierając nauki pod okiem domowych preceptorów. Po latach sam przyznawał w humorystycznym, wierszowanym życiorysie pt. „Pro memoria" : „Byłem sobie ot, szesnastoletnim / Pośród dwóch guwernerów nieukiem kompletnym; / Nigdy mi się nad książką nie zmarszczyło czoło,/ Trąbka myśliwska w kniei była moją szkołą." Mimo niedostatków w edukacji pierwsze próby pisarskie rozpoczął wcześnie, jako kilkunastoletni chłopiec - komedią *Strach przestraszony.* Być może talent odziedziczył po swej prababce po kądzieli, wybitnej poetce Elżbiecie Drużbackiej. Wiosną 1809 roku, po wybuchu wojny francusko-austriackiej, dzięki pomocy brata Maksymiliana, adiutanta księcia Józefa Poniatowskiego, został wcielony do 11 pułku ułanów pod dowództwem Adama Potockiego otrzymując stopień podporucznika. W 1812 roku awansował na kapitana adiutanta-majora przy 5 pułku strzelców konnych. Uczestniczył w walkach pod Romanowem, Smoleńskiem, Moskwą, odbył tragiczną przeprawę przez Berezynę, chory dostał się do niewoli rosyjskiej w Wilnie, skąd uciekł przekradając się do Lwowa. Wierny Napoleonowi do końca, walczył w bitwach pod Dreznem (otrzymał krzyż Virtuti Militari), Lipskiem i Hanau, w roku 1814 otrzymał kawalerski

krzyż Legii Honorowej. Po upadku pierwszego cesarstwa wycofał się ze służby wojskowej. Wracając do rodzinnego majątku, zatrzymał się w Wiedniu, gdzie poznał piękną Zofię z Jabłonowskich hr. Skarbkową, swoją przyszłą żonę. Fredro walczył o swoje szczęście dziesięć lat, pokonując niechęć rodziny Jabłonowskich, doprowadził do rozwodu ukochanej. Poślubił Zofię w 1828 roku. „Pierwsza tylko miłość, podług mnie, niebezpieczną stać się może rozsądkowi, ale razem jest największą rozkoszą w życiu. Cóż może wyrównać temu lubemu marzeniu, że wiecznie będę kochany, że wiecznie kochać będę." - zwierzał się w liście bratu Maksymilianowi. Koleje życia pisarza, od powrotu z wojny w 1815 roku, pozostały na stałe związane z Galicją. Mieszkał w swoim majątku w Beńkowej Wiszni lub we Lwowie. Wstąpił do loży wolnomularskiej Wolność Odzyskana. W 1829 roku został członkiem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie wziął udziału w powstaniu listopadowym. W latach 1833–1842 był posłem do Sejmu Stanowego, po rzezi galicyjskiej wystąpił przeciw władzom austriackim pisząc memoriał polityczny pt. *Uwagi nad stanem socjalnym w Galicji*. Krążący w odpisach artykuł naraził go na oskarżenie o zdradę stanu; śledztwo umorzono dzięki namiestnikowi Galicji, A. Gołuchowskiemu. W 1848 roku Fredro był członkiem lwowskiej Rady Narodowej. Jedyny syn pisarza Jan Aleksander (również komediopisarz) brał udział w okresie Wiosny Ludów w kampanii węgierskiej, po klęsce powstania pozostawał na emigracji w Paryżu, aż do chwili uzyskania zgody na powrót do kraju w 1857 roku. Fredrowie, by nie rozstawać się z synem, w latach 1850–55 przebywali wraz z córką Zofią, późniejszą hr Szeptycką (autorką *Wspomnień z lat ubiegłych* - poświęconych ojcu) w Paryżu. Tak jak w latach młodości Fredro odwiedzał paryskie teatry, wykorzystując, jak uprzednio, swoje obserwacje i wyniesione wrażenia w pracy pisarskiej. Po powrocie do kraju poeta osiadł na stałe we Lwowie, którego od 1839 roku był honorowym obywatelem. W roku 1861 Fredro został wybrany do pierwszego Sejmu Krajowego - po kilku miesiącach wycofał się z działalności poselskiej tłumacząc się chorobą. Na trzy lata przed śmiercią został powołany do Akademii Umiejętności w Krakowie.

Twórczość Aleksandra Fredry należy podzielić na dwa wyraźne okresy. Pierwszy - znany za życia poety - można umownie określić - począwszy od debiutu na scenie lwowskiej w roku 1817 sztuką *Intryga na prędce* - do roku 1835, w którym powstało *Dożywocie*. Po czasie intensywnej pracy twórczej, której rezultaty artysta mógł konfrontować na scenie, obserwując działania aktorów i reakcję widowni, Fredro zamilkł na piętnaście lat. Tajemnica tego milczenia nie jest wyjaśniona do końca. Badacze jego twórczości najczęściej podają jako przyczynę ostre ataki krytyki, a zwłaszcza słynną rozprawę Seweryna Goszczyńskiego pt.*Nowa epoka poezji polskiej*, w której zarzucił on Fredrze zacofanie, naśladownictwo komedii włoskich i francuskich, brak oryginalności i cech narodowych w komediopisarstwie. Wyjąwszy napoleoński pamiętnik *Trzy po trzy*, który powstał w latach 1844–46 (postrzegany jako rodzaj testamentu pisarskiego), powrót Fredry do pisania nastąpił po latach spędzonych w Paryżu około roku 1854. Wszystkie powstałe po „okresie milczenia" utwory nie były publikowane i wystawiane za życia pisarza. „Na (...) rozległe w czasie okresy i prądy literackie przypada twórczość komediopisarska Fredry. Rozpoczyna się przed wystąpieniem Mickiewicza, a kończy – kiedy pierwsze powieści generacji pozytywistycznej zaczyna ogłaszać Eliza Orzeszkowa." –napisał Kazimierz Wyka. Trudno jednoznacznie zaklasyfikować twórczość największego polskiego komediopisarza. Niewątpliwie forma jego utworów wyrasta z klasycznej komedii francuskiej (zwłaszcza z Moliera), a także ze szkoły polskiego oświecenia (przede wszystkim I. Krasicki), dostrzegano również pewien wpływ twórczości Goldoniego, którego sztuki poznał Fredro podczas podróży do Włoch. Natomiast zindywidualizowani, niejednoznaczni emocjonalnie, nakreśleni realistycznie bohaterowie łączą pisarza z współczesnymi mu romantykami.

A. DYLUNA
(DYNDALSKA)

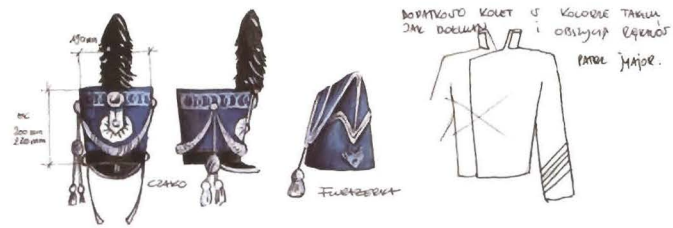
DODATKOWO KOLET W KOLORZE TAKIM
JAK DOŁMAN I OBSZYCIA RĘKAWÓW
PATRZ MAJOR.
CZAKO
FURAŻERKA

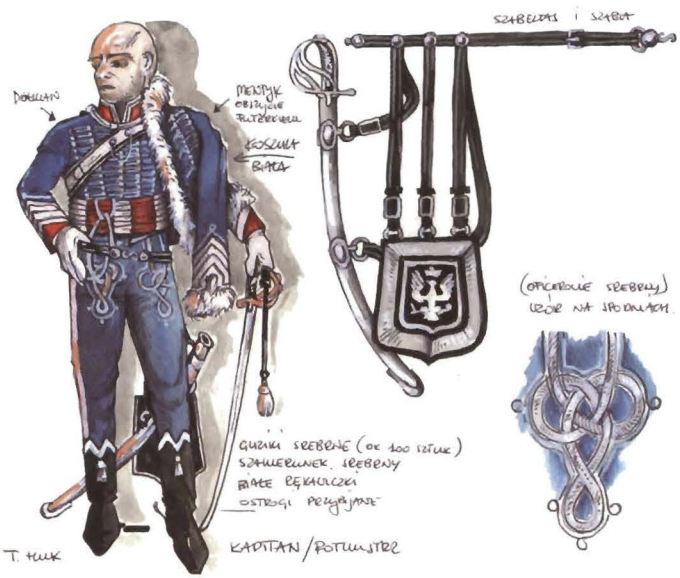
SZABELTAS I SZABLA
DOŁMAN
MENTYK
OBSZYCIE
FUTERKIEM
KOSZULA
BIAŁA
(OFICEROWIE SREBRNY)
WZÓR NA SPODNIACH
GUZIKI SREBRNE (OK 100 SZTUK)
SZAMERUNEK SREBRNY
BIAŁE RĘKAWICZKI
OSTROGI PRZYBIJANE
T. HUK
KAPITAN / POTMISTRZ

Aleksander Fredro był i jest najbardziej teatralnym dramatopisarzem w historii polskiej sceny. Od dziecka obeznany ze sceną lwowską, w czasie pobytu w Paryżu i innych miastach Europy często bywał w teatrach – te doświadczenia, intuicja, ścisłe kontakty z ludźmi teatru, zrozumienie potrzeb szeroko pojętej widowni, o różnych gustach i możliwościach intelektualnych, przyniosły genialny, ponadczasowy efekt kreacyjności aktorów i porozumienia z publicznością. Fredro stworzył kilkadziesiąt komedii pełnospektaklowych i kilkanaście jednoaktówek. Najbardziej znane, najczęściej pojawiające się na scenie utwory to: *Zemsta*, *Śluby panieńskie*, *Dożywocie*, *Pan Jowialski*, a także *Mąż i żona*, *Pan Geldhab*, *Damy i huzary*, *Wielki człowiek do małych interesów* – tworzą żelazny kanon klasycznego repertuaru w polskich teatrach. Znakomity obserwator, ukazał barwność i różnorodność szlacheckiego obyczaju, pozostawił wiecznie żywe postacie odchodzącego sarmackiego świata, śledził przemiany obyczajowe swojej epoki: rodzący się kult pieniądza, narastające zjawisko emancypacji, zmiany świadomości galicyjskich chłopów, przemiany moralne i obyczajowe sfery ziemiańskiej. Poza twórczością dla teatru pozostawił poematy, bajki, wiersze liryczne, próby prozatorskie, filozoficzny zbiór aforyzmów (*Zapiski starucha*).
Polski teatr zawdzięcza mu najwybitniejsze aktorskie kreacje, z którymi zmierzyli się najwięksi artyści. W Starym Teatrze począwszy od roku 1823 Aleksander Fredro był jednym z najczęściej wystawianych autorów. Szczególne miejsce zajmowały jego komedie w repertuarze teatru podczas dyrekcji Stanisława Koźmiana. (eb)

DAMY I HUZARY

Komedia w trzech aktach prozą – arcydzieło farsowego gatunku, powstała i wystawiona została we Lwowie w 1825 roku, akcja utworu rozgrywa się podczas kampanii napoleońskiej w 1809 - 1812 roku. Prof. Stanisław Pigoń w przypisach do wydania - *Aleksander Fredro Pisma wszystkie* - określił szczegółowo miejsce i czas, w którym poeta umiejscowił akcję sztuki: „zbliżający się nieprzyjaciel... - wzmianka o nieprzyjacielu dowodzi, że wypadek opowiedziany przez Zofię zaszedł nie w czasie pokoju, przy przemarszu jakichś rozswawolonych oddziałów żołnierskich, ale w czasie wojny, że to był oddział nieprzyjacielski. Co to za wojna? Okoliczności tu wspomniane pozwolą ją określić z dużą pewnością. Przez miejscowość przeszło wojsko polskie, w trzy dni po nim rabujące bandy rozbitych zastępów nieprzyjaciela, a potem znowu oddział polski. Wojna była ruchowa, nieprzyjaciel w odwrocie, a ostateczny wynik zmagań przyniósł zwycięstwo armii polskiej, skoro jej członkowie mogą teraz korzystać z wczasów urlopowych w okolicach oczyszczonych z nieprzyjaciela. Wszystko to było możliwe podówczas w jednej tylko wojnie: w wyprawie armii Księstwa Warszawskiego z 1809, uwieńczonej zwycięskim zajęciem części zaboru austriackiego. Akcja komedii toczy się w jakiś czas później, ale jeszcze przed latem w r. 1812, najpewniej w r. 1810, a toczy się na ziemiach uwolnionych spod przemocy zaborcy, na terenie Lubelszczyzny, tzn. w okolicach, w których sam Fredro wtedy właśnie bawił jako młody porucznik huzarów."

(...)Utwór oparty na ulubionych komediowych pomysłach Fredry – złamanych postanowieniach i niestosownych zalotach. (...) komedia o miłości, jej pięknie, radosnym

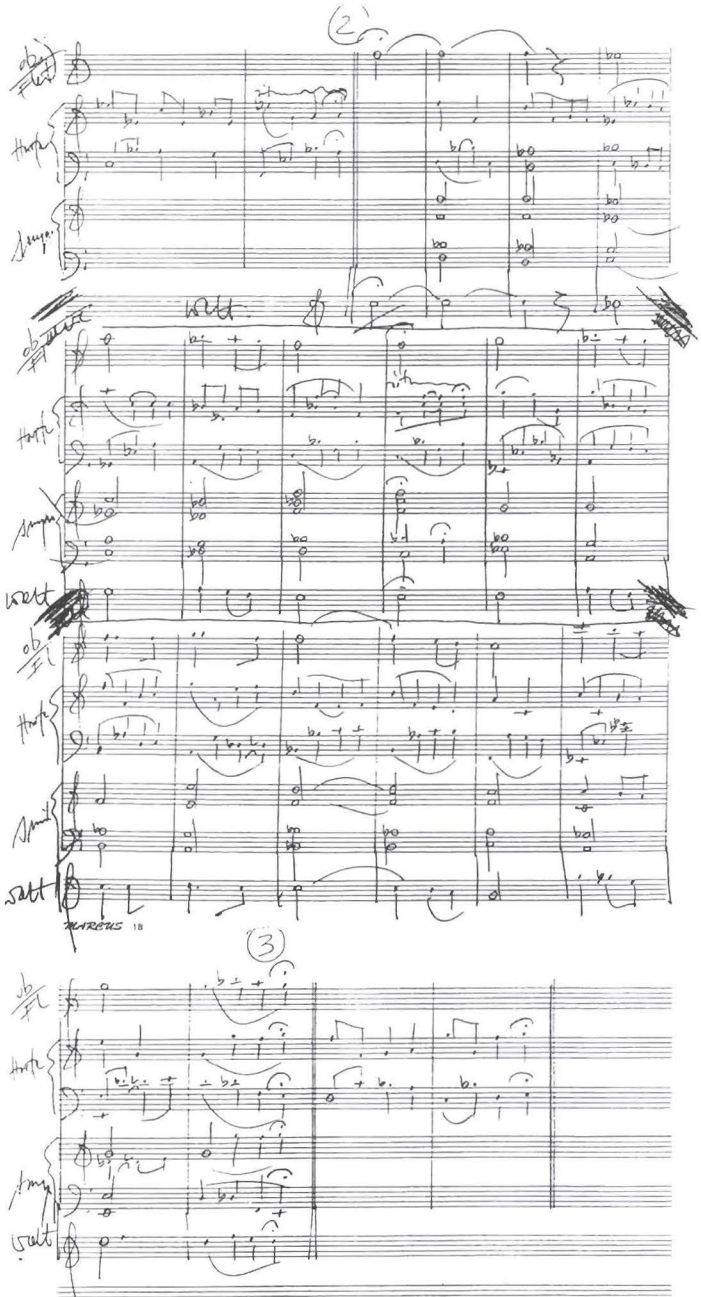

wdzięku uczucia ludzi młodych. Miłość młodych nigdy nie jest u Fredry dezawuowana ani śmieszna, choć oni sami mogą stosować zabawne taktyki i strategie miłosne

Alina Witkowska
Romantyzm
Wydawnictwo Naukowe PWN 1997

Fredro pisał komedie współczesne; obyczaje, które pokazuje, były obyczajami jego widzów, wydawały się im naturalne. Ale kiedy dziś zachwalają nam – jak się to wciąż czyni – np. Damy i huzary *jako jasny obraz przeszłości, gdy w sercach była poczciwość i wiara, życie proste i zbożne, po czym ujrzymy jak trzy megiery, zahipnotyzowane chciwością, streczą młodą dziewczynę starszemu od niej o czterdzieści lat rodzonemu wujowi; kiedy widzimy całą oschłość, fałsz i obrzydliwość stosunków rodzinnych, mimo woli oblegają nas refleksje smutne a niepotrzebne. Teatr zatem, który – mniejsza o to, jakimi środkami – potrafi uśpić w nas te refleksje, który potrafi nam wrócić beztroskę dawnych widzów, będzie może bliższy fredrowskiego stylu niż teatr, który klasycznokomediowym ujęciem tę czujność w nas zaostrzy."*

Tadeusz Boy-Żeleński
Ilustrowany Kurier Codzienny 1932, nr 17

Jan Kanty Pawluśkiewicz
Chrapanie...

Wiersz jego posiada klasyczną jasność i przejrzystość, ale chociaż stosował wersyfikację osiemnastowiecznej komedii, używał jej w całkiem inny sposób. Naginał znakomicie rytm do codziennej mowy – co tłumaczy, dlaczego zaczerpnięte z jego utworów wyrażenia tak dalece stały się częścią języka polskiego, że są cytowane nawet przez ludzi, którzy nic nie wiedzą o ich pochodzeniu

Czesław Miłosz
Historia literatury polskiej
Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1994

(...) typy komiczne Fredry jako proste i ogólne przeżyją i nasze pokolenie i nasz wiek może, że za lat dwieście będą u nas tak zrozumiałe, prawdziwe i komiczne jak są dziś, jak po dwustu latach jest dla całego świata Orgon, George Dandin lub Celimena.

Stanisław Tarnowski
[*Z odczytów o Fredrze*]
tekst wg *Rozprawy i sprawozdania* Kraków 1896

(...) obok charakterów, obok różnych konkretnych wad moralnych i intelektualnych w ich najróżnorodniejszych objawach, ośmieszał także Fredro różne stany psychiczne, różne przelotne uczucia i myśli, właściwe wszystkim w ogóle ludziom bez względu na ich główną ułomność moralną czy intelektualną. Że się przez to komizm ludzi nie tylko wzbogaca nowymi zasobami, ale i uplastycznia, i zyskuje tym większą prawdę życia, zbytecznie wyjaśniać.(...)
Fredro tymczasem umiał się śmiać pełną piersią. Fredro był komikiem z bożej łaski: artysta zwyciężał w nim prawie zawsze satyryka i moralistę.

Ignacy Chrzanowski
O komediach Aleksandra Fredry
Kraków 1917

Prawdziwa twarz Fredry uderza olśniewającą inteligencją, głęboką mądrością i trochę smutnym uśmiechem, kwitującym błahość ludzkich spraw i namiętności... Jeśli nie maluje się w niej cecha najistotniejsza poety, jego geniusz komiczny, to dlatego, że tej cechy nie umie wyrazić na ogół żaden portret.

Bohdan Korzeniewski
Ciągle Fredro
Pamiętnik Teatralny 1958, nr 2

Swój stosunek do życia wyrażał Fredro bez patosu i nadmiernego liryzmu (choć i subtelny liryzm przenika jego komedie, jak np. Śluby panieńskie), posługiwał się humorem, humorem wysokiego gatunku, tym humorem, który można określić słowami Bolesława Prusa, że polega „na sumiennym oglądaniu rzeczy co najmniej z dwóch stron: dobrej i złej, małej i wielkiej, ciemnej i jasnej..."

Jan Zygmunt Jakubowski
Prawdziwa twarz Aleksandra Fredry
Polonistyka 1961, nr 2

A. POLONY
ORGANZA
DW 2001

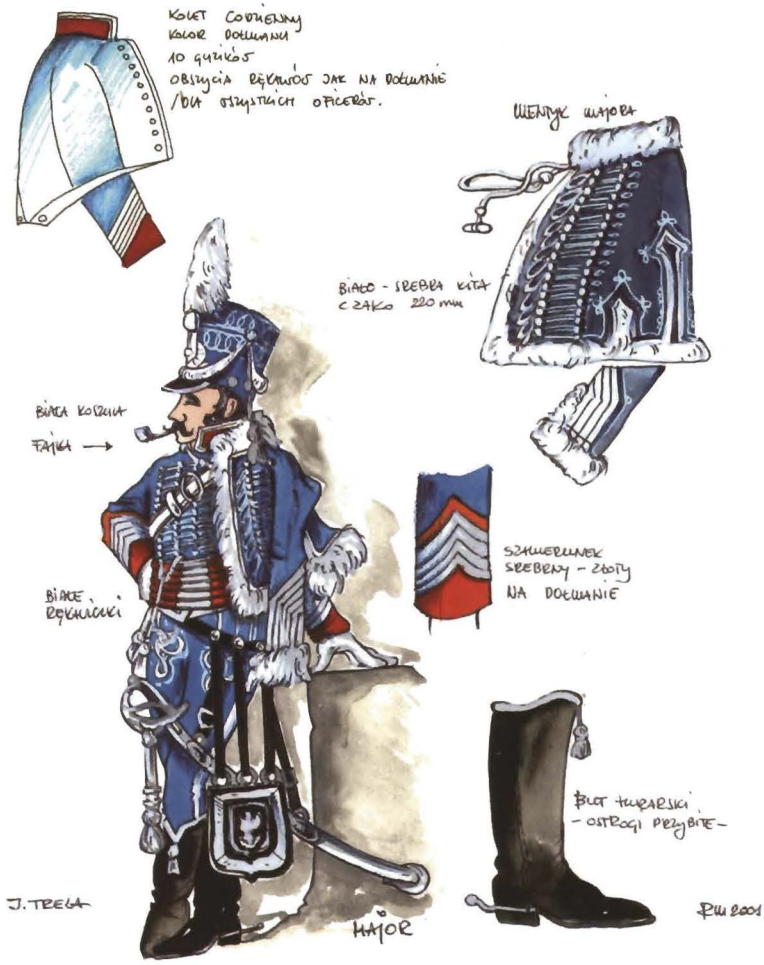
KOLET CODZIENNY
KOLOR DOLMANU
10 GUZIKÓW
OBSZYCIA RĘKAWÓW JAK NA DOLMANIE
/DLA STARSZYCH OFICERÓW.
MENTYK MAJORA
BIAŁO - SREBRA KITA
CZAKO 220 mm
BIAŁA KOSZULA
FRAKI
SZAMERUNEK
SREBRNY - ZŁOTY
NA DOLMANIE
BIAŁE
RĘKAWICZKI
BUT HUSARSKI
- OSTROGI PRZYBITE -
J. TREGA
MAJOR
DW 2001

Granatowy półfraczek na jeden rząd płaskimi guzikami zapięty. Pałasz na czarnym rzemieniu przez plecy przewieszony. Łeb rudy, a na tbie kapelusz stosowany składany, zwany claque, z ogromną białą kokardą ...Takim byłem, tak mnie maluj, kiedy 1809 r. pierwszych dni czerwca wysłano mnie ze Lwowa, abym zamawiał konie dla deputacji galicyjskiej jadącej do Księcia Józefa, którego główna kwatera była podówczas w Trześni pod Sandomierzem. Figura moja musiała być ucieszną, trudno temu zaprzeczyć, zwłaszcza ten przeklęty kapelusz balowy dotychczas jak zgryzota sumienia męci sny moje swobodne. Z tym wszystkim, honorem mogę zaręczyć, że wielu kurierów, posłów, ambasadorów, których w późniejszym życiu widzieć mi się zdarzyło, żaden nie miał tak buńczucznej, tak szeroko triumfalnej miny, jak ja, aspirant podporucznikowstwa na chłopskim wózku rozparty. Żaden nie gromił wejrzeniem wszystkiego, co niemiecczyzną trąciło. Żaden tak głośno jak ja nie przemawiał, powtarzając co mil kilka rozkaz, aby dwanaście koni stało w pogotowiu dla deputacji galicyjskiej... Pod karą śmierci... rozumie się...

Aleksander Fredro
Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej
Warszawa 1957

Fredro to wielka poezja polska; nie ta zrodzona z niewoli i męki, patologiczna i wzniosła, natchniona i obłąkana w swojej monomanii, nie ta, której duch narodu zawdzięcza swoje ocalenie, ale i swoje straszliwe skrzywienie zarazem; ale ta Polska odwieczna, po której ów epizod krwi i hańby spłynął, nie znacząc na niej śladów, tak jak spłynął bez śladu po glebie oranej przez polskiego chłopa; ta Polska, która otwiera nam ramiona dzisiaj. Tę niepożytą polskość, jaka kryje się w uśmiechu Fredry, nie dość rozumiano za jego życia, nieprędko zrozumiano ją po jego śmierci. Pojęcie wielkości, poezji utożsamiało się z wyrazem bólu narodowego lub nawet z jego gestem; niejeden wieszcz, nie zawsze nawet najczystszej wody, który górnie rozdzierał szaty nad losem ojczyzny, przesłonił tedy Fredrę naszemu sercu i pamięci. Fredro szat nad ojczyzną nie rozdzierał, bo on nią był; najgłębiej może, bo bezwiednie. I był jednym z największych polskich artystów, tym, którego nazwisko możemy, bez cienia szowinizmu, postawić obok pierwszych nazwisk świata.

Tadeusz Boy-Żeleński
Obrachunki fredrowskie
1934

KÄRCHER

Czyszczenie jest naszym zadaniem.

Pamięć historii i znajomość dziedzictwa kulturowego jest dla narodu sprawą najważniejszą. Zatem instytucjom powołanym do propagowania i ochrony tych nadrzędnych wartości obowiązani jesteśmy pomoc wszelaką - tak swą misję wobec wartości narodowych postrzega Mecenas Kultury Krakowa Roku 1998 i 1999 Kärcher Poland Ltd. - przedstawiciel światowego producenta urządzeń czyszczących. Dlatego od roku 2000 Kärcher Poland Ltd. swym mecenatem obejmuje także Stary Teatr w Krakowie.

Patron medialny
Starego Teatru

Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej
ul. Jagiellońska 5
31-010 Kraków
www.stary-teatr.krakow.pl

Sekretariat
tel. 421 29 77, fax 421 33 53
e-mail: sekretariat@stary-teatr.krakow.pl

Duża Scena i Nowa Scena
ul. Jagiellońska 1, kasa biletowa – ul. Jagiellońska 1
tel. 422 40 40

Scena Kameralna
ul. Starowiślna 21, kasa biletowa – ul. Starowiślna 21
tel. 428 47 00

Mała Scena
ul. Sławkowska 14, kasa biletowa – ul. Jagiellońska 1
tel. 422 40 40

Kasy biletowe prowadzą sprzedaż:
– od wtorku do soboty 10^{00} – 13^{00} i 17^{00} – 19^{00} oraz 2 godziny przed przedstawieniem
– niedziela 17^{00} – 19^{00} oraz 2 godziny przed przedstawieniem
– przedsprzedaż rozpoczyna się 5 dni przed przedstawieniem
– rezerwację przyjmuje się od dnia ogłoszenia repertuaru

Biuro Obsługi Widzów, pl. Szczepański 1
rezerwacja biletów indywidualnych i grupowych, informacja o repertuarze, zawieranie umów abonamentowych
czynne:
od poniedziałku do piątku 9^{00} – 17^{00}
sobota 9^{00} – 13^{00}
tel. 422 40 40, 0605 74 89 85
fax 292 75 12
e-mail: bilety@stary-teatr.krakow.pl

Muzeum Starego Teatru
ul. Jagiellońska 1 / pl. Szczepański 1
czynne:
od poniedziałku do piątku 9^{00} – 17^{00}
sobota 9^{00} – 13^{00}
oraz na godzinę przed i w czasie przedstawienia
centrala tel. 422 80 20

W programie wykorzystano
projekty kostiumów Ryszarda Melliwy
fragment partytury muzyki Jana Kantego Pawluśkiewicza
portret Aleksandra Fredry wykonany przez J. A. Fredrę syna

Redakcja programu: Elżbieta Bińczycka
Opracowanie graficzne: Lech Przybylski
Opracowanie komputerowe: Piotr Kołodziej

© Stary Teatr, Kraków 2000

UNIA TEATRÓW EUROPY

założony w roku 1781
sezon 170.

DYREKTOR ARTYSTYCZNY JERZY KOENIG

Aleksander Fredro

DAMY I HUZARY

OBSADA

Major	Jerzy Trela
Rotmistrz	Tadeusz Huk
Edmund, porucznik	Piotr Grabowski
Kapelan	Aleksander Fabisiak
Pani Orgonowa	Iwona Bielska
Pani Dyndalska	Anna Dymna
Panna Aniela	Elżbieta Karkoszka
Zofia, córka Pani Orgonowej	Katarzyna Warnke
Józia	Ewa Kaim / ~~Beata Paluch~~
Zuzia	Małgorzata Zawadzka
Fruzia	~~Sonia Bohosiewicz~~ / Monika Jakowczuk / ~~Joanna Liszowska~~ (gościnnie)
Grzegorz	~~Jerzy Nowak~~ / Kazimierz Borowiec
Rembo	Andrzej Kozak

REŻYSERIA

Kazimierz Kutz

SCENOGRAFIA

Ryszard Melliwa

MUZYKA

Jan Kanty Pawluśkiewicz

Asystent reżysera: Piotr Grabowski, Piotr Jędrzejas (WRD PWST), Michał Zadara (WRD PWST)
Asystent scenografa: Jolanta Krzyworzeka-Smolik
Korepetycje wokalne: Barbara Siklucka
Muzyka w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyrekcją Haliny Jarczyk

Przedstawienie zrealizowano dzięki finansowej pomocy BANK BPH Bank Przemysłowo-Handlowy SA KÄRCHER PZU

!!! W CZASIE PRZEDSTAWIEŃ NIE WOLNO FOTOGRAFOWAĆ, FILMOWAĆ ANI DOKONYWAĆ NAGRAŃ DŹWIĘKOWYCH !!!

Dyrektor naczelny Ryszard Skrzypczak
Kierownik muzyczny Mieczysław Mejza

inspicjent	*Hanna Nowak*
sufler	*Joanna Monkiewicz*
światło	*Marek Kos*
dźwięk	*Andrzej Kaczmarczyk*
realizator nagrania	*Andrzej Kaczmarczyk (Studio Nagrań Starego Teatru)*
brygadzista sceny	*Bronisław Nawrot*
charakteryzacja	*Teresa Niedrygas*
kostiumy:	
pracownia krawiecka damska	*Halina Drahus*
pracownia krawiecka męska	*Fryderyk Kałkus*
dekoracje:	
pracownia butaforska	*Barbara Paluch*
pracownia malarska	*Małgorzata Talaga*
pracownia stolarska	*Wiesław Wróbel*
pracownia ślusarska	*Leszek Bubak*
pracownia tapicerska	*Jan Regulski*
kierownictwo techniczne	*Andrzej Starzyk, Tadeusz Kulawski*
koordynacja pracy artystycznej	*Małgorzata Tusiewicz, Urszula Wać*

!!! PREMIERA NA DUŻEJ SCENIE 16 GRUDNIA 2001 ROKU !!!

№ 128

Sezon 2001/2002

Premiera

16 grudnia 2001 r.

AFISZ TEATRALNY.

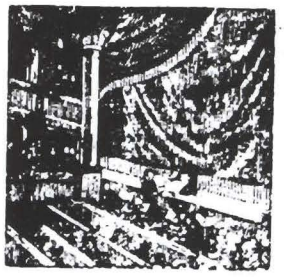

Anna Polony (Muza), Jerzy Trela (Konrad) w *Wyzwoleniu* St. Wyspiańskiego, 1974, fot. Wojciech Plewiński

Mówi się często świetny aktor, doskonały, wybitny. Ma i miała ich polska scena wielu. Geniusze rodzą się raz na wiele milionów. Tych największych miała i ma polska scena kilku. Kiedy mówimy o przeszłości Starego Teatru - wyłaniają się nazwiska Heleny Modrzejewskiej, Antoniny Hoffman, Wincentego Rapackiego, Bolesława Leszczyńskiego. Kiedy mówimy o współczesności - myślimy Anna Polony, Jerzy Trela.

Premiera Dam i huzarów *Aleksandra Fredry - autora, który w sposób szczególny zasłużył się aktorom, ofiarowując im pełne barwy, żywe, doskonale skonstruowane postacie - została wybrana jako święto 40 - lecia pracy twórczej Anny Polony i Jerzego Treli.*

Anna Polony

wielka indywidualność polskiego teatru. W roku ubiegłym minęło czterdzieści lat jej pracy scenicznej. Niemal od początku kariery związana ze Starym Teatrem (jedynie sezony 1960/61 - 1963/64 - Teatr im. J. Słowackiego). Pierwsze dziesięć lat w teatrze wyznaczył i określił artystce, mając zasadniczy wpływ na jej osobowość twórczą, Konrad Swinarski. Zagrała we wszystkich jego inscenizacjach wystawionych w Starym Teatrze. Zuzanna w *Żałosnej i prawdziwej tragedii pana Ardena...*, Orcio w *Nieboskiej komedii.* Z. Krasińskiego, Joas w *Sędziach*, Młoda w *Kłątwie* St. Wyspiańskiego, Helena w *Śnie nocy letniej*, Dziewczyna w *Żegnaj, Judaszu* I. Iredyńskiego, Helena w *Wszystko dobre, co się dobrze kończy* Szekspira, Claire w *Pokojówkach* J. Geneta, Kobieta (Maryla) i Ewa w *Dziadach* A. Mickiewicza i wreszcie Muza w *Wyzwoleniu* St. Wyspiańskiego to kreacje, w których objawiło się wielkie, głęboko emocjonalne, nasycone tragizmem - dramatyczne aktorstwo Anny Polony.

Współpraca z Andrzejem Wajdą - sugestywna rola Anieli Dulskiej w przedstawieniu *Z biegiem lat, z biegiem dni...* otworzyła nowy etap twórczy artystki - ról charakterystycznych, komediowych. Impulsywną, ekscentryczną osobowość, ekspresyjność, wielki sceniczny temperament, oryginalną barwę niskiego głosu - Anna Polony przetwarza na scenie w niepowtarzalne kreacje w skrajnie zróżnicowanym repertuarze. Rachela w *Weselu* St. Wyspiańskiego (reż. J. Grzegorzewski), Ofelia w *Tragicznej historii Hamleta księcia Danii* (reż. A. Wajda), Profesor w *Lekcji* E. Ionesco (reż. Elina Lo Voi), Erna Korn w *Lunatykach* H. Brocha (reż. K. Lupa), groteskowo-liryczna Królowa Małgorzata w *Iwonie księżniczce Burgunda* W. Gombrowicza (reż. H. Leszczuk), poetycka Aasa w *Peer Gyncie* H. Ibsena (reż. M. Fiedor), psychologicznie skomplikowana, nie pozbawiona komizmu postać Selmy Lagerlöf w *Twórcach obrazów* P. O. Enquista (reż. K. Kutz), nasycona finezyjnym humorem Ciotka Róża w *Wielebnych* S. Mrożka (reż. J. Stuhr) niezmiennie fascynują, wzruszają i prowokują widza.

Od dwudziestu dziewięciu lat prof. Anna Polony wykłada w krakowskiej PWST, osiągając znakomite rezultaty pedagogiczne, przekazuje przyszłym aktorom, prócz tajemnic swego mistrzowskiego rzemiosła, ogromną pasję, drapieżność i siłę jaka cechuje jej aktorstwo. Obecnie pełni także funkcję prorektora uczelni.

Konrad Swinarski namówił artystkę do zajęcia się reżyserią. Udany debiut reżyserski - *Dwoje na huśtawce* W. Gibsona w 1974 r. - skłonił Annę Polony do podjęcia studiów reżyserskich, które ukończyła w 1984 r. „Bywam reżyserem na marginesie swojej aktorskiej i pedagogicznej działalności. Reżyserując dbam głównie o to, by rozweselić publiczność - wcale się nie wstydzę, że robię przedstawienia dla publiczności i w tym sensie jestem reżyserem „komercyjnym". Chcę, by ludzie w teatrze zabawili się i coś przeżyli, żeby się wzruszyli. Lubię działać na emocje." - powiedziała Anna Polony w wywiadzie w 1996 r. „Ten margines" to w Starym Teatrze: prócz współreżyserii słynnego *Z biegiem lat, z biegiem dni...* sześć przedstawień cieszących się dużym powodzeniem: *Dzień dobry i do widzenia* Athola Fugarda, *Urodziny Stanleya* Harolda Pintera, *Przed sklepem jubilera* Karola Wojtyły, *Wdowy* Sławomira Mrożka (współreżyser J. Opalski), *Gwałtu, co się dzieje!* Aleksandra Fredry. (eb)

Anna Polony jest wielkością w ruchu, energią kinetyczną w stałym rozwoju. Nadal jest – jak w czasach, kiedy ją kanonizowano na świętą teatru – burzą i żywiołem sceny. To warto pamiętać, wiedzieć, widzieć. Albo tylko – przypominać sobie. Z pociechą, że bywa i tak, że nie zawsze laur się kruszy i więdnie.

Teresa Krzemień

Jerzy Trela

aktor legenda, wielki protagonista polskiego teatru obchodzi jubileusz 40-lecia pracy twórczej. Rozpoczynał pracę na scenie, tuż po maturze, w 1961 w Teatrze Lalek w Nowej Hucie, od 1964 w Teatrze Groteska, w drugiej połowie lat 60. współtworzył Teatr STU. Po studiach w krakowskiej PWST (ukończonych w 1969) i jednosezonowym angażu w Teatrze Bagatela (1969-70), debiutuje w Starym Teatrze rolą Filipa w przedstawieniu *Król Mięsopust* J. M. Rymkiewicza w reżyserii B. Hussakowskiego (1970).

Kilkadziesiąt ról stworzonych przez Jerzego Trelę w Starym Teatrze wpisuje się najistotniej w powojenną historię tej sceny. Spotkanie z Konradem Swinarskim - poczynając od roli Piotra w przedstawieniu *Żegnaj, Judaszu* I. Iredyńskiego po wyznaczające nowe sensy, znaki w odczytywaniu romantycznej tradycji, kreacje Gustawa-Konrada w *Dziadach* A. Mickiewicza i Konrada w *Wyzwoleniu* St. Wyspiańskiego - stanowi, najgłębiej pojęte, wydobycie i ukształtowanie niezwykłej osobowości aktora pod wpływem charyzmatycznego inscenizatora. Znakomitą szkołę aktorskiego rzemiosła otrzymał Trela pracując pod mistrzowskim okiem Jerzego Jarockiego, który dostrzegł w jego aktorstwie cechy silnie charakterystyczne: świadomy dystans, autoironię, doskonałe wyczucie formy komediowej. Artysta zagrał w kilkunastu przedstawieniach reżysera m. in: w *Szewcach* Witkacego - stworzył groteskową rolę Czeladnika, w słynnym przedstawieniu *Wiśniowego sadu* A. Czechowa - jego Jasza bawił pozą „światowca", arcykomiczne cechy wydobył z postaci Ziemlanika w Gogolowskim *Rewizorze*, Clarin z *Życie jest snem* Calderona - błazen-filozof, pochlebca i tchórz - to kolejny, niejednoznaczny, złożony typ wykreowanej osobowości. Wieloletnia współpraca z reżyserem tak bezkompromisowym, precyzyjnym, do bólu konsekwentnym jak Jerzy Jarocki, dała po latach fascynujące kreacje Ojca w *Ślubie* W. Gombrowicza i Mefistofelesa w *Fauście* J. W. Goethego - kreacje, w których świadomy w swej dojrzałości artysta, niemal dotyka absolutu.

Odmienna, silnie inspirująca była współpraca aktora z Andrzejem Wajdą. Zaowocowała m.in.: złożoną, niejednoznaczną postacią Claudiusa w inscenizacji *Tragicznej historii Hamleta księcia Danii* i Aktora, Grabarza w *Hamlecie (IV)* Szekspira. Szczególne miejsce w swoich inscenizacjach wyznaczył Treli - Jerzy Grzegorzewski. Poczynając od zbuntowanego, agresywnego Jaśka w *Weselu*, stanowiącego kontrapunkt dla innych postaci dramatu - po wzruszającą, symboliczną obecność w *Dziadach - XII improwizacjach scen z poematu Adama Mickiewicza*. Kolejną tajemnicę odkrył w artyście Krystian Lupa, powierzając mu rolę Odysa w *Powrocie Odysa* St. Wyspiańskiego, po latach powrócił do współpracy z aktorem w inscenizacji II cz. *Lunatyków* H. Brocha (rola Joachima von Pasenowa).

Stanisław Wyspiański to autor, który w sposób szczególny wyznaczył miejsce Jerzego Treli w teatrze. Zawsze, gdy aktor wraca do monologu Konrada z II aktu *Wyzwolenia* „Chcę, żeby w letni dzień, w upalny letni dzień..." (wypowiedzianego po raz pierwszy w 1974 r.) nasuwa się przeświadczenie, że nikomu się już nie uda powiedzieć tekstu Wyspiańskiego z tą siłą prawdy i człowieczeństwa, co temu artyście.

Profesor Jerzy Trela od wielu lat uczy aktorskiego rzemiosła studentów PWST w Krakowie, w latach 1984–1990 wielce się zasłużył uczelni jako jej rektor. (eb)

Trela to zjawisko. Poza sympatią i szacunkiem darzę go szalonym podziwem. W moim przekonaniu jest to człowiek dotknięty palcem bożym, nieświadomy wartości swego talentu. Korzysta z niego podobnie jak Aztekowie, którzy złota używali do wyrobu najprostszych narzędzi. Jest szalenie skromny i pokorny. Jurek to zwyczajność przy nadzwyczajności.

Jerzy Bińczycki

Aleksander Fredro

W STARYM TEATRZE – począwszy od roku 1823 – odbyło się kilkadziesiąt premier komedii Aleksandra Fredry. W powojennej historii naszej sceny – *Damy i huzary* w reżyserii Kazimierza Kutza – są dziewiątą inscenizacją klasyka polskiej komedii.

Mąż i żona
insc. i reż. Władysław Krzemiński, 1947

Ciotunia
reż. Roman Niewiarowicz, 1951

Śluby panieńskie
reż. Roman Zawistowski, 1956

Śluby panieńskie
reż. Marek Walczewski, 1971

Mąż i żona
reż. Wanda Laskowska, 1973

Zemsta
reż. Andrzej Wajda, 1986

Gwałtu, co się dzieje!
reż. Anna Polony, 1994

Mąż i żona
reż. Włodzimierz Nurkowski, 1995

KRONIKA Starego Teatru

!!! Tablica pamięci !!!

W trzecią rocznicę śmierci
JERZEGO BIŃCZYCKIEGO
2 października 2001
odsłonięto tablicę poświęconą pamięci
aktora i dyrektora Starego Teatru
ofiarowaną przez autora Bronisława Chromego.
Odlew ufundował Zespół Starego Teatru.

!!! Jubileusze !!!

EWA CIEPIELA
!!! 35 lat pracy artystycznej !!!

DANUTA MAKSYMOWICZ
!!! 35 lat pracy artystycznej !!!

RYSZARD MELLIWA
!!! 20 lat pracy artystycznej !!!

!!! Premiery !!!

w przygotowaniu

MISTRZ I MAŁGORZATA
Michaiła Bułhakowa
w inscenizacji Krystiana Lupy

Opracowanie
Elżbieta Bińczycka

Opracowanie graficzne Lech Przybylski
Opracowanie komputerowe Piotr Kołodziej